



HUFIEC

- PISMO HUFCA V-go W.Z.W.H. -



CHOINKA.

Tiedy Aniolowie zaczęli cudowną piosnkę pierwszy raz wiesz-
 cianie Wnieciałka w Bellem, była wtedy surowa i
 mroźna zima. - Dlatego że wszystkie drzewa stały nagie i mrozem
 ścięte, przepięzane w białej okiści śniegu. - Siedynie i smartariało,
 porównanie swoich tysiąca ust - hłoci, struchotały w milczeniu, jak
 piosnkę cudowną, niepojętą piosnkę, odbijała się echem w wąwozach i
 jarach, i niepowtarzana, marła cicho.

Budniły się z niepokojem zwierzęta i ptaki, w drzewiactach sprzą-
 ce. Cwały, że gimie cudowna, niepojętą piosnkę. Nie umiały jej
 podjąć same. Za góry, za rzeki uleciały śpiewaki leśne. Wrony
 i kawałki gromadnie obsiadły gąszcz, nie śmiejąc wydobyć głosu.

Było cicho, śnieżnie i martwo.

Bez nagle do nich niespokojnie nastuchujących mieszkańców
bony dolecał dobrane śmiechy głoś, postanawiający mądreśniski śpiew
anciotów melodją radomą i śmiałą pełną. -

Oto rękotki były się wiotkie gałązki strachliwych świerków
i sosny, i strącając smażną okiś, poerwały tyjącem ust. i gwałt
postanawiać cudowną pieśń.

Uspokojone ptaki zasiedły mornie w drzewach starych de-
low i bukow.

Anciotnie, postyrasowy, ze młody, pachnący żywicą, w
lony gaj, wornosi cudowną pieśń po całej krainie, musnęły to
szedniami loty o mleczną drogę i strąciły z niej miliony gwiazd.

Starety świerki, jodły i sosny, w blaskach całej. Szają o
oksiś śnieżnym deszczem sphywają na niemie. Świerka, zaci-
maie w brzytatorzech kmpelkach, strąciły dżerwa w siedem
kawałków.

A słońce wtedy lasem sierotka Marysia. Ujawniły t-
cudą, podbiegła do świerka, by ognać się i przyspatrywać im
z bliska. -

Łodźka miękka gałązką dotknęła nacięcia Marysi

Świerczyńka poczuła wtedy że stęsy cudowną pieśń, i że coś
drimnego się z nią dzieje. I przemyślała wtedy o wszystkich sierot-
kach ze swojej góry i westchnęła:

- Żeby wszystkie dzieci były dziś takie szczęśliwe, jak ja! -

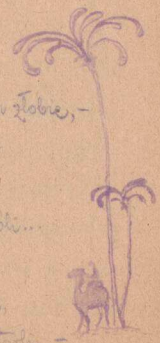
So jedno westchnienie Marysi spowodowało, że odtąd każde dzie-
ko musi mieć w święto Bożego Narodzenia chociaż jedną
i barwań strygą. - Pachnące ogłowie wiotkich gałązek
szepce, że przyniósł na świat mleczki, najlepsze ze wszystkich
Dzieciątka, i dlatego jest tak jasno i cicho w domu świerków.



29 grudnia 1922 roku.

- ★
- ★
- ★
- ★
- ★
- ★

Jeszcze Go нема...
 Jeszcze nie przyszedł na świat w tym gaju świerki,
 jeszcze Go matka elajonstona nie tuli,
 jeszcze do snopy niekłada i tuta
 grinda nie wiecie i dżerwa świerka świerki...
 Bo jeszcze rano...
 bo jeszcze chociaż w polskiej zaciśnie,
 jękną i wiaty plan, kawałek nie tula, -





jeszcze nam dusze pozostawia
za temi co nami przedzieraniem umarli



Przyjdzie deszcz.



Kiedy spójnimy oblicze polatki,
gdz obmyjemy brzoza z sukni i z cnoty,
gdz wstaje namz oblicze godzba
cnoty narodu łonic bezdziej dokoła.



Wtedy się zjawi



Chybaż mijonau serc polskich przecauty,
i, jak Trzech Chroli do wroty ubogiej,



gwiazda wienienca nad sriatem dni nowy,
w swiate i jasie poradzic nas progi. -



NOĆ NA FILTRACH - BASKA.

1. Cichy i fusty jest ogrod w stopie kraglej baszty. Ofienochomie patnia
jasnie lutowe lampy przed budynkami. W glebi mieniga murowanych
klatkach swemna wislana laka.

Ludzie odessli o mierzchu do swoich gniard.

Panu tylko zostalo. Wlona wielkiego, kietnacego wroa, klone wlosu
komajzista kro. w zyty maszta. Jedem slony entek, postmija smora onz



tego - paleniska pod kotlem maszynym. fust isz enty, ale le nos
jedno tylko brzoza z nam solomami. W podziemi, gdrze smora postmija
stony entek, goraco jest i cicho. Wyzej lytko slycho dudnia maszynym
2. W malym, zamknietym domku murowanym, w dwinym dom-
ku ber akien, Trzech co wiezej. - metytko wrody plusk. Chyba,
wrode gloty: "Ej: w la swiate noc mie uszyzy nas ziadku entek.
Ktuzya aleja fusta - nikt nie Trzcha u zamknietych drzwi." -
Malezkie, srebrne duszki, elfy fal wislanych, tamera nawrotny ta-
mie na krawedni srenkiej nuy osadnika. "Ej! dnis namiescie -
- po roku milerania - wyzpiemy sobie piezni wislanych naszych
fal." -



Przysiadly mierzem na czelonym. wrode mura -
- "Ja przyplynietam do was od zro. matki Wisty z Chara
harkoch gor. Tam nie umiena zj mie. Smig i lod wiazu nas nimey
Pliszkis ipienowa latem. Brasem tylko pradze odwiercia josta. Wo-
dy enytko i moc slajze do was zawiscitam." -
- "Ja z pod murow dawnej stolicy. Zamek jej warowny przegly-
da sie w eali wislanij, codzien radoimzejny, ze go foraca ludzka
do dawnej swietnosci przywrasa." -
- "Ja z pod dnisiznej slachy duszka wislana. Smitek
mie toczy dris, bo w fali wislanij u muru miasta zjnatam kro.

Co Hufiec V-ty POWINIEN OTAZWAĆ NA WYKAZIENIE?

HUFECOWI jest praktyczny dar
komiczny i wskazany:
szkiki, butona pięćset par
i lokal - dość ogromny. -

Ach wtedy nam się rycerz, syn
i szermę, taniec -
wszak będą wreszcie w nimie
ryciarski i warsztat.

DRUGI WIOSNO:

13. TRZYNASTEJ. którą trzymają hart
i duma jej rodowite,
potrzebna bardzo - to nie żart -
odważna drużynowa.

15. PIĘTNASTEJ jest komiczna o,
nim wielkie „dusze” stanie -
by przesładowstwo wsiało wskros
w hancerskie przykazanie.

20. 21. 22. Na NOWOLIPIE trzeba mieć,
gdzie trzy drużyny siedły. -
z wotami - by to miasto jęć
i wzajem się nie jęć.

Wiadomo - gdzie jest karna tak
hancerskich dusz gromada -
niema się, gdzie umieścić wstę,
więc - sama siebie jęć.

2 WUDZIE TRZECIEJ wrócić ma
semorskich i... -
choć hufiec na stród gna -
na dawnej chwałę doremie.

29. KWADZIESCIA DZIEWIĘĆ pmaszych
mieć musi w kamawale - świat
niech poma je, szewski świat,
bo hufiec - nie ma wcale.

31. TRZYDZIESIA PIERWSZA - burzy kwiat,
za siódma, góra, rzeka,
faroni, by jej przybliżyć świat,
co leży tak daleko. -

32. TRZYDZIESIA DRUGA ciągle nam
na koleju brak się skarży -
wiadomo - trudno kupić tam,
gdzie norzech kilka skarży. -

- Która w dnużym ze swojej gwiazdki niekontanta
niechaj ze się o nimy upomnie pautista -

REDAKTORKA ODR. - Kawa Lublinerówna. Włoc. Jasia Grodzicka.

